

Tomasz Jurek

"Akkulturation im Mittelalter", hg.
von Reinhard Härtel ("Vorträge und
Forschungen", Bd. LXXVIII),
Ostfildern 2014 : [recenzja]

Roczniki Historyczne 81, 216-219

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Akkulturation im Mittelalter, hg. von Reinhard Härtel (Vorträge und Forschungen, Bd. LXXVIII), Jan Thorbecke Verlag, Ostfildern 2014, ss. 554.

Kolejny tom renomowanej serii *Vorträge und Forschungen*, zbierającej materiały z cyklicznych konferencji organizowanych na wyspie Reichenau przez Konstanzer Arbeitskreis für mittelalterliche Geschichte, poświęcony został zjawisku akulturacji. Pojęcie oznacza przystosowywanie do obcej kultury. Wprowadzenie (s. 9-16) redaktora tomu, Reinharda Härtla, autora wydanej przed kilku laty znakomitej syntezy dziejów średniowiecznego dokumentu kościelnego i badacza historii pogranicza austriacko-włoskiego, zaczyna się od podkreślenia wszechogarniającego charakteru akulturacji, jej ponaddziejowego znaczenia i stałej aktualności: „Akulturacja rozgrywa się wokół nas, w najróżniejszych formach i na najróżniejszych poziomach, tu wyraźnie dostrzegalna, ówdzie nie rzucając się w oczy lub zgoła niepostrzeżenie” (s. 9). Nie chodzi o czerpanie ze średniowiecza recept dla współczesności ani o wytykanie minionym wiekom uchybień z punktu widzenia naszego światopoglądu. Wartością jest możliwość obserwowania procesów akulturacyjnych w bardzo długiej perspektywie czasowej, procesów zamkniętych – której to możliwości nie ma ani socjologia, ani inne dyscypliny zajmujące się tą problematyką. Z drugiej strony istnieje stałe zagrożenie badań oddziaływaniem różnych współczesnych nurtów ideologicznych. Niejeden raz w tym krótkim tekście Autor wyrzeka na niebezpieczny wpływ politycznej poprawności. Przypomina doświadczenia z własnego uniwersytetu, gdzie podobno usunięto z programu studiów zagadnienia „kontaktów kulturowych, transferu kulturowego i akulturacji”, jako że zajmowanie się nimi mogłoby tworzyć pozory wywierania nacisku na żyjących w kraju imigrantów, by starali się przyjmować wartości lokalnej kultury. „Cieszę się – kontynuuje Härtel – że w mediawistyce taka mentalność nie nadaje jeszcze tonu”. Wykładana przez redaktora koncepcja sesji (a więc i tomu) wychodzi od potrzeby śledzenia roli i znaczenia poszczególnych elementów kulturowych, charakterystycznych dla różnych wspólnot etnicznych, plemiennych, narodowych itp. Tu leży klucz do odpowiedzi na pytanie, w jakich sferach zwykła się przede wszystkim przejawiać akulturacja. Klasyczne elementy to pochodzenie, język, religia, prawo, obyczaj, do czego dodać dziś można jeszcze samoidentyfikację i kulturę materialną. Znaczenie tych czynników śledzić trzeba w europejskiej perspektywie – czy krystalizują się tu jakieś stałe zasady, czy przebieg procesów zależy od zmiennych uwarunkowań czasu i przestrzeni. Z góry założono, by nie skupiać się na rozważaniu szczegółowych problemów. Od autorów spodziewano się nie drobiazgowego zagłębiania w studia konkretnych przypadków, ale możliwie szerokiego spojrzenia na powierzone tematy. Każdy artykuł winien więc objąć jak najszersze spektrum zjawisk (od imiennictwa po technikę wojenną), by w ten sposób zebrać bogaty materiał do rozważań porównawczych. Redaktor specjalnie podkreśla wyrzeczenie się kategorii jednostronnego „wpływu”, a patrzeć na badane procesy przede wszystkim z pozycji recipientów wartości kulturowych (co zresztą samo w sobie zakłada, że mamy do czynienia z jednokierunkowym przepływem). Transfer kulturowy traktowany ma być wielostronnie, bez odwoływania się do dominacji którejś z kultur i podkreślenia różnic kulturowych. Aby uniknąć powtórzeń, zrezygnowano z tematów już przebadanych i prezentowanych w tej samej serii. Dotyczyło to także problematyki polskiej i czeskiej, jako że zagadnieniom tym poświęcone były stosunkowo niedawno specjalne konferencje (ich plon ukazał się w tomach *Das Reich und Polen* [VuF 59, 2003] oraz *Böhmen und seine Nachbarn in der Přemyslidenzeit* [VuF 74, 2011]).

Wprowadzenie nie zawiera zwyczajowego przedstawienia historii dotychczasowych badań. Zadanie to przejął pierwszy referent, Thomas Ertl, którego tekst (*Mongolen in Brokat. Das Akkulturationskonzept als Herausforderung für Mittelalterforschung*, s. 17-41) poświęcony jest omówieniu kwestii terminologicznych i różnych konceptów badawczych; pojawiający się w tytule *Mongolowie* służą tylko jako egzemplifikacja pewnych spraw, nie o nich jednak tu w istocie chodzi. Tekst jest szczególnie ważny, stara się bowiem porządkować podstawowe pojęcia. Dwa kolejne artykuły dotyczą przypadków, w których kluczową rolę grały sprawy religijne (na styku chrześcijaństwa i islamu). Klaus Herbers („Homo hispanus”? Konfrontation, Transfer und Akkulturation im spanischen Mittelalter, s. 43-80) zajął się Hiszpanią. Wskazuje na mnogość następujących po sobie lub biegnących równolegle procesów, co każe wątpić mu w sens mówienia

o akulturacji, a dostrzegać raczej „formy hybrydowe”. Oliver Jens Schmitt (*Südosteuropa im Spätmittelalter: Akkulturation – Integration – Inkorporation?*, s. 81-136) przedstawia skutki osmańskiego podboju Bałkanów, konkludując, że nie widać wprawdzie celowej polityki akulturacyjnej nowej władzy, ale zjawiska kulturowe, wynikające ze wzmożonych wpływów islamu i napływu ludności turkokońskiej – będące jednak skutkiem dokonanej aneksji. W następnych dwóch tekstach w centrum uwagi staje „styl życia”. Dittmar Schorkowitz (*Akkulturation und Kulturtransfer in der Slavia Asiatica*, s. 137-163) omawia wschodnie rubieże Rusi podlegające wpływom Azji Środkowej, Bizancjum i Skandynawii. Z Azji płynęły wpływy gospodarcze, ze Skandynawii – militarne i ustrojowe, z Bizancjum – kultura wyższa (pismo, religia, sztuka). Zasadniczą zmianę oznaczał podbój mongolski, włączający region w transkontynentalny system polityczny. Słabe były natomiast kontakty z Zachodem, ale wiele cech wielokulturowego świata (wielojęzyczność, znajomość wielu kultur i wielość tożsamości, synkretyzm religijny) znajduje odpowiedniki na obszarze *Germania Slavica*. Z kolei Miklós Takács (*Die ungarische Staatsgründung als Modellwechsel und/oder möglicher Akkulturationsprozess. Die Aussagekraft der archäologischen Funde und Befunde*, s. 165-205) na podstawie analizy wyników badań archeologicznych stwierdza współistnienie różnych form życia i kultur w Kotlinie Karpackiej w X-XI w. Tradycyjny koczowniczy styl życia madziarskich najeźdźców kultywowała przede wszystkim elita.

W następnych tekstach nie ma już tak wyraźnie zaznaczonych punktów ciężkości. Christian Lübke (*Von der Sclavinia zur Germania Slavica: Akkulturation und Transformation*, s. 207-233) szkicuje przemiany na Połabiu, kompleksowo pokazując zamknięty proces prowadzący do całościowej zmiany kulturowej. Stara się przy tym podkreślać pozytywne aspekty współistnienia ludności słowiańskiej i niemieckiej. Peter Štih (*Begegnung, Akkulturation und Integration am Berührungspunkt der romanischen, germanischen und slawischen Welt*, s. 235-294) przenosi nas na południe i przedstawia długi proces akulturacji Słowian karyńskich; jako jego etapy wskazuje podbój frankijski, integrację w ramach Cesarstwa, wykształcenie nowej elity i uformowanie się państwa gruntowego, słusznie łącząc przemiany etniczne z rozwojem stosunków społecznych. Potem idą węższe zakrojone studia. Uwe Israel (*„Gastarbeiterkolonien”? Wie fremd blieben deutsche Zuwanderer in Italien?*, s. 295-338) wbrew tradycyjnej historiografii stara się zakwestionować daleko posuniętą odrębność niemieckich rzemieślników w miastach włoskich. Dla ich pozycji w miejskiej strukturze podstawowe znaczenie miała nie przynależność etniczna, lecz ranga społeczna (to ona decydowała o zamieszkiwaniu w sąsiedztwie). Rainer Christoph Schwinges (*Multikulturalität in den so genannten Kreuzfahrerherrschaften des 12. und 13. Jahrhunderts*, s. 339-369) zajął się państwami krzyżowców w Lewancie. Specjalną uwagę skupia na kronice Wilhelma z Tyru (piszącego krótko przed katastrofą pod Hittin), u którego Autor odkrywa wizję Królestwa Jerozolimskiego opartego na wspólnej świadomości mieszkańców, tradycji historii kraju i jednolitym prawie – co starano się zresztą wcielać w życie. To interesujący przykład, niezrealizowanego co prawda, konceptu zbudowania społeczeństwa złączonego życiem we wspólnym państwie ponad podziałami kulturowymi i religijnymi. Daniela Rando (*De là da mar – Venedigs „Kolonien” aus „postkolonialer” Perspektive*, s. 371-393) przedstawiła procesy w zamorskich posiadłościach weneckich (jak np. zachodząca na Krecie „kreolizacja”, czyli wykształcanie elity mieszanej z przybyszów i tubylców) i w samej Wenecji z perspektywy doświadczeń badań nad kolonializmem. Alheydis Plassmann (*Akkulturation als Herrschaftspraxis. Das Beispiel der Normannen in der Normandie, in England und in Süditalien*, s. 395-440) porównała trzy przykłady podbojów normańskich, przy wszelkich różnicach dostrzegając podstawową cechę wspólną: akulturacja zachodziła świadomie i w sposób sterowany, Normanowie bowiem celowo przyjmowali zwyczaje i normy podbitej ludności, wprzegając je jednak w swoje plany budowy nowego państwa. Recepta elementów lokalnych kultur była wybiórcza, tak że w efekcie tego procesu powstawała zupełnie nowa wartość. W ostatnim artykule Jan Rüdiger i Thomas Foerster (*Aemulatio – Recusatio. Strategien der Akkulturation im europäischen Norden*, s. 441-497) zajęli się przemianami kulturowymi w Skandynawii, podkreślając znaczenie wpływów płynących z Bizancjum, a także ze świata arabskiego, które oceniają jako istotniejsze od tych z łańskiego Zachodu.

Wielu Autorów czyniło też własne uwagi na temat tytułowego pojęcia i konceptu swych badań. Istota przedmiotu (akulturacji) uległa w związku z tym pewnemu rozmyciu, gdyż Autorzy traktowali w istocie o nieco różnych zjawiskach. Znajduje to wyraz w podsumowaniu, zamykającym, jak zwykle w tej serii, cały tom. Przygotowała je Felicitas Schmieder (s. 499-508). Podkreśla ona, że podjęty temat jest obecnie modny, wobec czego każdy rozumie wprawdzie przedmiot badań, ale wiąże je z nieco innymi treściami. Stąd trudno o podsumowanie bogatej problematyki. Trudno też uchwycić całość procesu akulturacyjnego, który rzadko opisywany jest kompleksowo w źródłach (przywołuje przykłady relacji włoskiego kronikarza Jacopa d'Acqui na temat zmian obyczajów u Tatarów oraz arabskiego autora Ibn Chalduna o przemianach w zdobywanej przez chrześcijan w Hiszpanii), tak że obserwujemy go na podstawie ułamkowych informacji. Trudno porównywać bogactwo opisywanych procesów, zachodzących w różnych warunkach i okolicznościach. Trudno wreszcie sprowadzać do wspólnego mianownika mnogość rozmaitych aktorów akulturacji, którymi mogą być wszelkie kontaktujące się grupy ludzkie. Autorka wraca więc do refleksji terminologicznej i teoretycznej – przypomina różne podejścia (akulturacja w postaci asymilacji, integracji, separacji lub marginalizacji). Czy akulturacja musi być przeciwstawiana asymilacji? I czy słuszne jest częste przypisywanie tej pierwszej wartości pozytywnej, tej drugiej zaś – negatywnej? Uwzględnić trzeba procesy nieudane czy akulturacyjną produktywność konfliktów kulturowych. O ile jednak R. Härtel dążył we wstępie do uporządkowania zagadnienia, o tyle F. Schmieder ponownie burzy ten pozorny być może ład. Problemy i pytania się mnożą, wszystko okazuje się niejasne i niepewne, a każde pojęcie zasługuje w istocie na dekonstrukcję. Ponieważ akulturacja nie odpowiada już potrzebom badawczym, lepiej może, proponuje Autorka, mówić o „tłumaczeniu kultury”, zalecając też modny ostatnio termin Hybridität (po polsku dający się chyba oddać tylko jako „hybrydowość”), najlepiej opisujący kompleksowo sytuację w całym społeczeństwie składającym się przecież zawsze ze zróżnicowanych kulturowo elementów. Zaproponowana w efekcie „robocza definicja” akulturacji jako „wymiany kulturowych form wyrazu” w dającej się opisać źródłowo sytuacji, na określonej przestrzeni, z aktywnym udziałem co najmniej dwu stron itd. (kolejne zastrzeżenia i kwalifikatory zajmują prawie pół strony druku) jest tak skomplikowana, że niczemu chyba nie służy. Dziwnie brzmi też na końcu uwaga, że i tak obojętne jest, czy tak opisany proces nazwiemy akulturacją czy jakimkolwiek innym słowem. Choć sporo tu ciekawych spostrzeżeń, jako całość dywagacje te – jak to bywa z przerafinowanymi rozważaniami teoretycznymi – wydają się niestety mało przydatne dla przyszłych badaczy. Autorka sama przyznaje na koniec, że nie widzi nawet godnej zalecenia strategii badawczej – czy śledzić należałoby nadal różne procesy i obszary w złudnej nadziei, że kiedyś da się to wszystko porównać, czy też raczej obserwować pewne nadające się do porównań elementy różnych procesów akulturacyjnych, przy czym łatwo z kolei stracić z oczu ich kontekst. Dominująca u F. Schmieder destrukcja i zwątpienie uczą w każdym razie, że mamy do czynienia z bardzo skomplikowanym zjawiskiem. W naszej historiografii do pojęcia akulturacji próbowali odwoływać się historycy czasów nowszych (zob. tom *Procesy akulturacji/asymilacji na pograniczu polsko-niemieckim w XIX i XX wieku*, red. W. Molik, R. Traba, Poznań b.r.), ale zaproponowane przez nich ujęcie problemu (z rozróżnieniem akulturacji, oznaczającej przyjmowanie wzorów kulturowych przy zachowaniu własnej odrębności, oraz asymilacji, oznaczającej wchłonięcie przez obcą kulturę) jest o wiele prostsze i klarowniejsze. Widocznie zbyt daleko posuwająca się refleksja teoretyczna prowadzi do zatraty jasności spojrzenia.

Procesy akulturacyjne warto jednak na pewno badać. Choć tom nie przynosi jednoznacznych wzorców metodycznych i nie zbliża nas wcale do uchwycenia jakiegoś ogólniejszego modelu, istotną wartość stanowią zebrane w nim studia różnych przypadków i prezentowane w nich różne podejścia do zagadnienia. Jest to najważniejsza próba uporządkowania tej intrygującej problematyki na gruncie mediewistyki. Trochę zbyt wiele tu sporów o terminy i pojęcia (np. niektórzy nie używają słowa *Akkulturation*, lecz *Akkulturierung*), zbyt często też, jak sądzę, Autorzy starają się włączać opisywane fakty w wykoncypowane teoretyczne schematy (nie na miejscu wydaje się przeważnie pisanie o „strategiach akulturacyjnych”, co zakłada sterowanie tymi procesami, których istotą wydaje się jednak to, że stanowią sumę zachowań indywidualnych).

Szkoda trochę, że zrezygnowano z ziem nam najbliższych (Czech, Polski, może godnego osobnego potraktowania Śląska, także Rusi, Litwy i w ogóle krajów bałtyckich, które zalecałyby się jako szczególnie interesujący i niezłe oświetlony źródłowo przykład), a także że nie doceniono znaczenia przemian zachodzących w ramach stabilnych społeczeństw między elitami a masami. I tu dostrzegać wszak można chyba dokonującą się akulturację.

Tomasz Jurek (Poznań)

Urkunden und ihre Erforschung. Zum Gedenken an Heinrich Appelt, hg. von Werner Maleczek (Veröffentlichung des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung, Bd. 62), Böhlau Verlag, Wien 2014, ss. 284.

Poświęcony badaniu dokumentów tom przygotowany w Wiedniu, od 150 lat jednej z intelektualnych stolic europejskiej i światowej dyplomatyki, musi budzić zainteresowanie. Poświęcony został pamięci Heinricha Appelta (1910-1998), wybitnego dyplomatyka, zasłużonego wydawcy dokumentów Fryderyka Barbarossy w ramach MGH, nam zaś znanego przede wszystkim ze swych młodzieńczych prac śląskich (w tym habilitacji na temat falsyfikatów trzebnickich, 1940) oraz edycji Schlesisches Urkundenbuch (dla której opracował tom pierwszy, a patronował jej do ostatniego tomu szóstego). W stulecie jego urodzin Uniwersytet Wiedeński zorganizował w czerwcu 2010 r. konferencję, której materiały stały się podstawą prezentowanego tomu. Uzupełniono je o kilka tekstów, które zaproszeni bez referatów uczestnicy spotkania dosłali później. Wszystkich artykułów dotyczy *credo*, wyłożone dobitnie przez redaktora tomu, W. Maleczka, w króciutkim wstępie (s. 13): „żadnych zawiłych problemów specjalistycznych, żadnego zawężenia geograficznego, chronologicznego i tematycznego, wiele płynnych przejść do historii ogólnej, zwłaszcza do historii prawa i ustroju, a nade wszystko żadnego lamentu nad kryzysem dyplomatyki”. Tom zawiera więc dziesięć studiów, starannie dobranych i przygotowanych przez prominentnych przedstawicieli badań dyplomatycznych, głównie z krajów niemieckojęzycznych, ale nie tylko. Jak pisze w W. Maleczek, „włączenie naszych sąsiadów ze wschodu i zachodu było czymś więcej niż zaleceniem grzeczności”. Mamy więc również teksty autorów z Francji, Czech i Słowacji.

Do postaci jubilata ściśle nawiązał na początku Walter Koch (Heinrich Appelt und die Edition der Diplome Kaiser Friedrich Barbarossas, s. 15-31). Choć tytuł eksponuje na równi osobę, jak i dzieło, rzecz ma przede wszystkim charakter biograficzny. W ramach całego życia urodzonego w Wiedniu i tam po wojnie czynnego bohatera jego lata wrocławskie (1934-1945), mogące szczególnie nas interesować, okazują się raczej epizodem, aczkolwiek znaczącym (s. 17-18). Theo Kölzer (Konstanz und Wandel. Zur Entwicklung der Editionstechnik mittelalterlicher Urkunden, s. 33-52) przedstawił zwięzły przegląd rozwoju zasad edycji dyplomatycznych, począwszy od Georga Waitza, poprzez Theodora Sickla (który przed ponad 130 laty wypracował powszechnie obowiązujący do dziś kanon norm), po własne doświadczenia z zamykanymi właśnie prac nad wydaniem dokumentów Ludwika Pobożnego oraz perspektywy wynikające z zastosowania komputera. Wizja przyszłości pozostaje zresztą na wskroś pesymistyczna. Skutkiem nierozsądnej polityki państwowej kruszą się i kurczą kadry, a system finansowania nauki uniemożliwia już prowadzenie naprawdę poważnych przedsięwzięć edytorskich. I my byśmy mogli pewnie podpisać się pod tą oceną. Autor omawia rozwiązania stosowane przez kolejnych wydawców, nie szczędząc czytelnikowi nawet kwestii szczegółowych, ale wywód nie ginie nigdy w drobiażkach, a Autor bardzo zrecznie potrafi wydobyć ogólniejsze myśli, przede wszystkim zaś relacjonuje dorobek poprzedników w sposób krytyczny. Otrzymujemy w efekcie krótki przewodnik, którego lekturę polecić należy ku rozwadze wszystkim praktykującym wydawcom dokumentów – choć uświadamia zarazem, jak polska praktyka (określona przede wszystkim przez wydawane skokowo, a przez to nieco chaotycznie, kodeksy regionalne) różni się w istotnych punktach od niemieckiej, kształtowanej na gruncie publikowanych w ramach MGH o wiele bardziej zwartych zbiorów dyplomów poszczególnych władców (co sprzyjało wysiłkom